DOI: 10.34616/SKHS.2018.1.175.178

Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka
Rocznik LXXIII (2018), 1
e-ISSN 2658-2082 | PL ISSN 0037–7511

GRZEGORZ STRAUCHOLD
Uniwersytet Wrocławski
Instytut Historyczny
ORCID: 0000-0003-2000-8619

FENOMEN „ROCZNIKA BOLESŁAWIECKIEGO”

Od 2009 r. cyklicznie ukazuje się „Rocznik Bolesławiecki”. Zatem do chwili obecnej opublikowano dziesięć tomów, za lata 2008–2017. Każdy kolejny rocznik był oprawiony w twardą okładkę, zszywany, teksty drukowano na kredowym papierze. Niewątpliwie ten „luksus” nie mógł i nie może być tani, ale gwarantuje przetrwanie – o ile nie zajdą okoliczności nadzwyczajne – tych wydawnictw poprzez bardzo długi czas. Poza tym, czy zawsze publikacje powiązane ze strefą budżetową (czy to państwowej, czy samorządowej proweniencji) muszą być prezentowane w skromnej, by wprost napisać – dziadowskiej – formie? Czy, niemal 30 lat po upadku siermiężnego z założenia komunizmu, musimy zmagać się z mizerią i bylejakością naszych możliwości? Periodyk wydawany jest przez miejscowe – podległe Gminie Miejskiej w Bolesławcu – Muzeum Ceramiki. Zatem kolejne tomy są finansowane przez Gminę Miejską Bolesławiec, ale i przez Stowarzyszenie Ziemia Bolesławiecka.

Rocznik redagowany jest przez zespół w składzie: Edmund Maliński, Anna Bober-Tubaj, Grzegorz Matoryn. Redaktor naczelny Maliński jest absolwentem Instytutu Historycznego Uniwersytetu Wrocławskiego, doktorem nauk historycznych, był bolesławieckim nauczycielem historii w I LO, dyrektorem miejscowego II LO, senatorem II kadencji Senatu Rzeczypospolitej Polskiej. Bober-Tubaj jest historykiem sztuki wykształconym w Uniwersytecie Wrocławskim i muzealnikiem po studiach podyplomowych na Uniwersytecie Jagiellońskim, od wielu lat kieruje Muzeum Ceramiki w Bolesławcu, instytucją miejskich władz samorządowych. Przygotowuje dysertację doktorską poświęconą ceramice bolesławieckiej. Matoryn

jest znanym fotografikiem, projektantem graficznym, wydawcą aktywnym nie tylko na bolesławieckim rynku prasowym i poligraficznym. Naturalnie nad każdym tomem pochyla się bardzo dobry merytorycznie i moralnie (autentyczna chęć pracowania-uczestniczenia w corocznym wydarzeniu niezwykłym) zespół pracowników bolesławieckiego Muzeum Ceramiki.

Corocznie kolejny tom jest podzielony jest na działy merytoryczne, obrosłe już tradycją. Zatem są tu działy ukształtowane przez niemal dekadę wydawania tego periodyku. Pierwszą „półkę" stanowi dział pt. „Badania nad historią Bolesławca". Redakcja, korzystająca zresztą z tradycji i doświadczeń szeregu efemerycznych, miejscowych czasopism podejmujących po 1989 r. tematykę bolesławiecką, nie sięga – a i nie musi – li tylko do niemieckich tradycji tej ziemi do 1945 r. Nie jest to tematyka w „Roczniku Bolesławieckim" pomijana, ale też nie jest to nawet ułamek zawartych w nim rozważań historycznych. Historia miasta i jego okolic traktowana jest przez redakcję jako niezbędny element rozważań, ale z uwzględnieniem całej historii Bolesławca, niemal do dni ostatnich.

Dział podstawowy periodyku stanowią „Artykuły i materiały o tematyce lokalnej". To jest *clou* nowoczesnego czasopisma o sprawach konkretnie ukierunkowanych. Nie historia, a współczesność. Bo to przede wszystkim może – choć nie musi – zainteresować współczesnego odbiorcę. We wszystkich tomach „Rocznika Bolesławieckiego" zebrałoby się mnóstwo spraw naprawdę istotnych dla funkcjonowania miasta nad Bobrem. Kolejnym rytem treści tomu są „Komunikaty". Zbiór kilkunastu szybkich reflektorów, oświetlających kwestie może i nie najważniejsze, ale na tyle dla mieszkańców Bolesławca interesujących, że wartych – zdaniem redakcji – ich przywołania, opisania. Jak na przykład przypomnienie – autorstwa wrocławskiej historyczki Joanny Nowosielskiej-Sobel – o miejscowej naukowej, pełnej „importowanych" z Wrocławia profesorów, ale przede wszystkim wypełnionej aktywnościami lokalnych badaczy i działaczy społecznych – konferencji naukowej o miejscu Bolesławca w dolnośląskim krajobrazie osadniczym od 1945 r., która odbyła się w 2016 r.[1]

W „Roczniku Bolesławieckim", tak mocno osadzonym w klimacie Muzeum Ceramiki, nie mogło zabraknąć działu „Twórczość współczesnych bolesławian", a także „rozdziału" pt. „Wspomnienia bolesławian". Jak wszędzie, z tej niewielkiej

[1] Por.: *Bolesławianie – nie przybyli znikąd. Wokół krajobrazu osadniczego Dolnego Śląska*, red. Anna Bober-Tubaj, Joanna Nowosielska-Sobel, Grzegorz Strauchold, Bolesławiec 2016.

miejscowości po dosłownie całym świecie rozjeżdżają się wybitne osobowości, szukające swego miejsca w świecie. Ale wszakże zawsze są to osoby, które nie wypierają się swego pochodzenia z miasta na skraju Borów Dolnośląskich. Z tym „rozdziałem" tomu sąsiaduje kolejny pt. „Pasje bolesławian" – nie tylko miejscowe, ale i te uwidocznione na płaszczyźnie ogólnopolskiej, a nawet i dalece zagranicznej.

Mocny element konstrukcji publikacji stanowi nieunikniony dział „Pro memoriam". Wspomnienia, wspomnienia; umieramy, umieramy. Ale przecież nieświadomie, za Horacym (*Non omnis moriar*), podczas pracy nad swą rozprawą habilitacyjną multum niezbędnych informacji „pobierałem" z nekrologów, wspomnień etc. o wybitnych jednostkach. Takoż i po latach, nawet jeśli „Rocznik Bolesławiecki" przestanie się ukazywać, wiadomości zawarte także we wspomnieniach pośmiertnych będą stanowić niezbywalny, bardzo cenny kapitał poznawczy. Wiele stron zajmuje w tomie „Kronika Bolesławiecka" za rok 2016. Na pewno nigdy nie jest doskonała, na pewno jej treść w jakimś stopniu wynika z subiektywnych wyborów jej autorów, ale przecież będąca przebogatym zbiorem informacji o życiu miasta podanych w formie jednego, dwóch zdań. Rokrocznie powstaje w ten sposób duży zasób poznawczy, pozostający dla czytelników otwarty na zawsze.

Bolesławiec i powiat bolesławiecki posiadają już bogatą literaturę. Tę popularną, do łatwego czytania, i tę bardzo naukową – niekoniecznie łatwo strawną dla czytelnika. Corocznie jest ona wzbogacana kolejnymi, licznymi publikacjami. Liderem na edycyjnym polu jest wspierane poprzez władze miejskie Muzeum Ceramiki, w istocie koncern nie tylko wydawniczy… Dlatego sporo stron w „Roczniku Bolesławieckim" zajmują recenzje i omówienia kolejnych bolesławianów. A jest się czym pochwalić. W najbliższych miesiącach ma się ukazać – co daj Boże – niecierpliwie oczekiwana publikacja monografii dziejów powiatu bolesławieckiego w pierwszych latach po II wojnie światowej autorstwa dr. Adama Banieckiego – historyka, archiwisty, absolwenta Instytutu Historycznego Uniwersytetu Wrocławskiego, kierownika bolesławieckiego oddziału Archiwum Państwowego we Wrocławiu. Od kilku lat w intelektualnym, a i samorządowym, środowisku bolesławieckim mówi się o napisaniu – głównie siłami miejscowych specjalistów (a tych nie brakuje) – monografii dziejów Bolesławca po II wojnie światowej. Co się zdarzy, czas pokaże… Być może, gdy to omówienie ukaże się drukiem, pewne sprawy zostaną pozytywnie rozwiązane.

Na razie jest faktem, iż nieduże dolnośląskie miasto, prężne dzięki zarówno społecznym, jak i oficjalnym inicjatywom, zadziwia całą samorządową Polskę

umiejętnością wydawania – już od dekady – miejscowego rocznika. Tak bardzo ważnego dla miejscowego środowiska, ale i istotnego z punktu widzenia naukowego. Duża część publikowanych materiałów (tutaj redakcja periodyku pozostawia autorom swobodę wyboru) zaopatrzona jest bowiem w pełny warsztat naukowy.